

a u t o r !

# autor!

Kto żyw siada, sam pisze, dyktuje, ocala swój ślad. Oddaje się na kartach wspomnień, które wydawcy błyskawicznie łapią i drukują w imponującym tempie, niemal z dnia na dzień, w dużych nakładach. **TO SIĘ CZYTA!** Zadałam trzy pytania zarówno nowicjuszom, jak i wygom zaprawionym w bojach pisarskich.

**1.** *Czy autor zyskał więcej przyjaciół, czy wrogów? Co na to najbliższa rodzina: żona, mąż, dzieci?*

*Co sam by wyrzucił ze swej książki, czego by się wyparł, do jakich błędów się przyznaje?*

*Kusily go pieniądze, popularność? Warta skóra wyprawki?*



## EROTYKA

JANUSZ ATLAS:

„ATLAS TOWARZYSKI”, Agencja Reporter, „ATLAS EROTYCZNY”  
Polska Oficyna Wydawnicza BGW

• Polechało mi, gdy usłyszałem, że jest to książka przyzwoita, nicobraźliwa wobec bohaterów. Może tylko parę osób się zdenerwowało, że za dużo zarobiłem. Najważniejsze, żeby ludzie, czytając, się nie nudzili. I to jest sukces autora. Jeśli chodzi o „Atlasa erotycznego”, nie drukuję w nim książki telefonicznej z nazwiskami, adresami czy opisem umieszczenia mieszkania. Napisałem to z punktu widzenia mężczyzny. Nie podzielał obiegowej opinii, że kobiety są lepszą częścią gatunku ludzkiego. Bardziej i częściej mnie krzywdziły.

~ Przyznaję się do błędów ortograficznych, a nie faktograficznych.

Nie lubię pisać za darmo. Jestem jednym z bydlaków, którzy niszczą wspaniałą sztukę epistolografii, bo listy przecież pisze się za nic. Dlatego ich nie wysyłam.



## TAK!

**UNINA ANDRYCZ:**

„MY ROZDWOJENI”,  
Wydawnictwo Twój Styl

- Nie obliczam
- Nie
- O, tak!

Teraz czekam na staranne drugie wydanie mojej prozy przez znakomitego edytora Michała Kabatę, z promocją książki od nowa, co stanie się jesienią.

## ANIOL

**KRYSTYNA JANDA:**

„TYLKO SIĘ NIE PCHAJ”,  
Polska Oficyna Wydawnicza  
BGW



- Wyczuwam sympatię wśród swoich widzów w Poznaniu, Krakowie, dokądkolwiek jadę. Ludzie są ciekawi takich portretów pozazawodowych.

Otrzymuję egzemplarze z zagranicy z prośbą o dedykację.

Moich rodziców, z którymi mieszkam, rozśmieszyły pierwsze rozdziały dotyczące dzieciństwa, bo są im bliskie. Mąż odniósł się przychylnie.

• Nie wierzyłam, że ta książka kiedykolwiek się ukaże. Gdy po kilku latach wypytywania mnie w różnych sytuacjach, pani Bożena Janicka przyniosła mi egzemplarz do korekty, moje zdumienie nie miało granic. Nie ma powodu, abym coś zmieniła w tym image'u. Może tylko wykreśliłabym kilka dosadniejszych zdań.

• Sama bym książki nie napisała. Ostatnio wszystkie moje myśli i uczucia pochłonęła reżyseria. Debiut w „Na szkle malowane”, w którym to tekście jestem zakochana. Sama się też obsadziłam w przedstawieniu w warszawskim Teatrze Powszechnym, w roli Anioła, którego gram na przemian z Elwirą w „Mężu i żonie”.

## ŻAL

**AGNIESZKA OSIECKA:**

„ROZMOWY W TAŃCU”  
Wydawnictwo Tenten

- Zyskałam przyjaciół. „Rozmowy w tańcu” są przecież łagodne. Nie mają koleów. Na jednym z wieczorów autorskich dwunastoletni na oko chłopczyk zrecenzował mnie:

— Ten temat mnie nie interesuje, ale niech mi pani opowie o jakimś zwierzątku, bo lubię sposób, w jaki pani opowiada. Rodzina przyjęła moją książkę mniej życzliwie niż inni czytelnicy. Moja matka, urodzony dziennikarz, kronikarz — ma świetną pamięć — zarzuciła mi, że nie zapamiętuje tego co najciekawsze. A moja córka i jej pokolenie wolą „Białą bluzkę” — piszę zresztą teraz jej dalszy ciąg.

• W książkach wspomnieniowych zawsze można coś dodać lub ująć. Żal niektórych anegdota, które nie weszły. Jak

choćby tej: SPATIF, wieczór. Wchodzi trochę zawiany Zbyszek Cybulski i powiada z kawalerskim fasonem: inteligencja, wynocha. Nikt się nie rusza. Jeden Jeremi Przybora wstaje: do widzenia państwu. To już będą leciał...

• Najbardziej mi zależy na ludzkiej sympatii, subtelnej harmonii między mną a czytelnikami. Prozę piszę przede wszystkim z potrzeby ducha (choć ponocę tylko grafomani piszą bez względu na zarobki). Od wczesnej młodości żyję z piosenek.

## ZAWRÓT

**BOGUSŁAW KACZYŃSKI:**

„WIELKA SŁAWA TO ZART”, Polska Oficyna Wydawnicza BGW



- Myślę, że bilans strat i zysków pozostał w normie. Kiedyś, we wczesnej młodości, marzyłem o tym i nawet zabiegałem, aby w ogóle nie mieć wrogów. A kiedy okazało się to niemożliwe, bardzo z tego powodu cierpiełem. Aż pewnego dnia moja wierna przyjaciółka, królowa polskiej operetki, Beata Artemska powiedziała: Pamiętaj, miarą twoich sukcesów będzie liczba twoich wrogów. Te słowa przemówiły do mojej wyobraźni. Uwierzyłem w ich sens i znaczenie. Gdy więc w negatywnych momentach życia, na różnych ostrych zakrętach, mam więcej wrogów niż przyjaciół, myślę sobie: moja kariera jest naprawdę wielka. I już na zapas się martwię, aby do reszty nie przewróciło mi się w głowie.

• Nie wyrzuciłbym niczego, gdyż książka ta opowiada w sposób szczery i spontaniczny o pierwszych pięćdziesięciu latach mojego życia, latach, w których znalazłem wiele radości i smutków, odniosłem wiele sukcesów i niemalże porażek. Jeśli wyznania mają być prawdziwe — a tylko takie trafiają do wyobraźni czytelników — nie wolno w nich zmieniać rzeczy gorszych na lepsze, brzydszych na piękniejsze.

• Szczęśliwie się dotychczas składało, że wszystkie moje książki były bestsellerami i osiągały zawrotne nakłady, że wspomnę o „Dzikich orchideach”, których sprzedano trzysta tysięcy egzemplarzy. Podobnie jest z „Wielką sławą”, która czeka na kolejne wydanie. Teraz pracuję nad książką „Lańcut, moja miłość” o dziesięciu szalonych i pięknych latach, spotkaniach z wielkimi gwiazdami i wspaniałą publicznością.

## WROTKI

**DANIEL OLBRYCHSKI:**

„ANIOŁY W GKÓŁ, GŁOWY”, Polska Oficyna Wydawnicza BGW



- Nie napisałem o nikim źle. Trochę krytycznie o Świągoniu i Szczepańskim, ale to im się należało. Czasem pożartowałem z siebie. O ile wiem, nie miały mi za złe ani Zuzia, ani pierwsza żona Monika, ani Maryla Rodowicz. Wszystkie kochałem! Recenzje były pozytywne.

• Sprawdziłem dokładnie każde zdanie. Byłem odpowiedzialny za każde słowo. Może jeszcze kiedyś coś napiszę, co by było głębsze, poetyckie. Bo dwie książki o sobie — to byłaby przesada. Myślę, że jestem lepszy gdy gram niż piszę. Każdą rolę opowiadam o sobie. Książka powstała po drodze, którą jest dla mnie teatr i film.

• Popularność i pieniądze zdobywam rolami. Miałem trzy miesiące wolne, więc skorzystałem z propozycji wydawnictwa. A dumny jestem przede wszystkim z tego, że udało mi się ostatnio opanować sztukę jazdy na wrotkach tak, jak w młodości na łyżwach.

## PAMIĘTNICZEK

IZABELLA CYWIŃSKA:

„NAGLE ZASTĘPSTWO”  
Polska Oficyna Wydawnicza  
BGW



• Spotkałam się przede wszystkim z życzliwością. Ucieszyła mnie opinia, że moja książka ma mało jadu, co podobno rzadko się ostatnio zdarza. W rodzinie przeszła bez echa.

• I słusznie. Uznano ją za fanaberię. Myślę, że była to moja pierwsza i ostatnia książka — chociaż... nigdy nie należy się zarzekać. Wypowiadam się, przy pomocy innych środków — teatru.

• Opisałam tamtą rzeczywistość, bo w inny sposób trudno by ją było wyrazić. Niczego bym nie wyrzuciła. Dodałabym więcej refleksji na temat przeżytego czasu z perspektywy dzisiejszej. Mimo że minęły dopiero trzy lata, wydaje mi się tamto wszystko tak odległe jak Powstanie Styczniowe. To jest pamiętniczek. Pewnie, że wołałabym, żeby to była wielka literatura.

• Fisałam przede wszystkim dla pamięci. Za honorarium kupiłam sobie samochód.



## ZAZDROŚĆ

MARYLA RODOWICZ:

„NIECH ŻYJE BAL”, Wy-  
dawnictwo Szczepan Szymański

• Niektórzy się zastanawiają, czy taki ekshibicjonizm w stosunku do bliskich osób jest dopuszczalny. Myślę, że nikt się na mnie nie obraził. Chyba tylko te osoby, które zawsze były na mnie obrażone. Słuchacze piosenek, które śpiewam, lepiej mnie poznali. Bardziej rozumieją moje zachowania i reakcje, o czym świadczą rozmowy po koncertach, gdy przychodzą z książką po autograf. Zadałam kłam plotkom, insynuacjom. Odczuwam, że stałam się ludziom bliższa.

• Mama nie skomentowała. Nie wiem, co myśli, może nie ma najlepszego zdania. Dzieci zaczęły czytać, ale się zniechęciły, bo to nie o Indianach.

• Wiem, że książka jest trochę powierzchowna. Usiadłam i napisałam. Wydawca cisnął, by dotrzymać terminu. Zbiegło się to akurat z wyjazdem do Kanady. Korekty robiłam

telefonicznie. Mam wyczulone ucho i drażnią mnie niezręczności stylu i języka. Merytorycznie pod wszystkim się podpisuję.

• Napisałam, bo chciałam się zmierzyć z czyniś nieznanym. Sama, bez pomocy kogokolwiek ułożyć tę książkę. I tak się stało. Dobrze poszło, dodrukowują. Krzysztof Daukszewicz mówi do mnie: Dzień dobry, koleżanko literatko. Pieniądże spływają od czasu do czasu, nieoczekiwanie... Zazdrość mnie ukłuła, gdy na rynku w Krakowie ktoś wspomniał, że do generała Wojciecha Jaruzelskiego podpisującego swoją książkę stała dłuższa kolejka. Przypomrzałam się do drugiej części swych wspomnień. Najtrudniej narzucić sobie dyscyplinę pisarską!

## EKSTRAWAGANCJA

MARZENA DOMAROS  
(Anastazja P.)

„EROTYCZNE IMMUNITETY”, Wydawnictwo Refleksy,  
„ANASTAZJA P. RAZ JE-  
SZCZE...” Wydawnictwo Ka-  
MeA



• Gdy ukazały się „Erotyczne immunitety”, niektórzy uważali, że jestem za odważna. Obawiali się o mnie. Odczuwałam z ich strony rodzaj opiekuńczości. Zyskałam wielu zwolenników, sympatyków, popleczników. Ktoś napisał, że mogłyby mi zeszczupić nogi... Postaram się.

• W mojej rodzinie nie rozmawia się na ten temat. W malomiasteczkowej społeczności, z której się, wywodzę, zawsze byłam postrzegana jako ekstrawagancka dziwaczka, która nie poddaje się stereotypom, ma swoje pomysły. Nauczycielka powiedziała mi, że w szkole wypisano na tabliczce moje imię wśród ludzi, którzy się wslawili.

• To samo danie podane na dwóch różnych talerzach inaczej smakuje. „Erotyczne immunitety” napisałabym teraz w bardziej subtelny sposób. Niczego bym się jednak nie wyparła. Okoliczności, które towarzyszyły tej książce pozwoliły mi dojrzeć. Nabrałam do siebie dystansu i pokory. Jestem bardziej wyważona, mniej się rozczarowuję. Błądzić jest rzeczą ludzką. Ja za to odpokutowałam nieprzespanymi nocami.

• Nie miałam pewności, czy przyjdzie sława, pieniądze. Nie jestem pisarką. Lepiej się czuję w roli oratora. Wolę mówić. Dlatego zabieram się do polityki.



## NIE WRACAM

ZOFIA KUCÓWNA:  
(wielce zaharowana, jak  
powiedziała)

„ZATRZYMAĆ CZAS”, Kra-  
jowa Agencja Wydawnicza,  
Białystok

• Napisałam książkę. Poszła sobie w świat. Żyje własnym życiem. Nie ma co już do niej wracać.

• Pytała: BARBARA HENKEL

Zdjęcia: CAF, Gamma, Michał Glinicki, Aleksander Jaloński, Aleksander Laska, Ireneusz Sobieszczuk, Andrzej Wiernicki, Zenon Żybutowicz